

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct. miesięcznie 1 " 30 "

Z przesłanką pocztową:

W państwie austrj. 4 zlr. 80 ct. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii. 6 Francji i Anglii. 23 franków Włoch. 25 Belgii i Szwajcarii 18 Turcji i ks. Nad. 18

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. Ludwik Plonki: rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. Alojzy Oppelik, Wollzeile, 22. Indziej: pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulęgają frankowaniu.

Sprawy katastralne.

(Ciąg dalszy).

Także w c. k. dyrekcji skarbu krakowskiej brali mężowie zaufania w r. 1864 udział w obradach nad operacjami katastralnymi w Galicji zachodniej. Kilkomiesięczna ich praca była ciężką, a rezultat jej taki, iż odstraszył obywateli Galicji zachodniej od dalszego współdziałania doradczego w tej sprawie.

Lecz najwymowniejszym dowodem bezskuteczności udziału mężów zaufania w tych sprawach jest wspomniany memoriał dyrekcji skarbu „Stały kataster w Galicji“.

Z tego bowiem memoriału okazuje się, że władze skarbowe swoim mniemaniem zadaniem, uważać i przedstawiać zdania mężów zaufania jako nieprawdziwe i niesłuszne, a roboty organów katastralnych jako stosowne i dobre.

W złożonych sejmowi pismach mężów zaufania. Wydziału krajowego i komisji sejmowej, znajdujemy ciągle powtarzany i licznymi dowodami poparty zarzut, że organa katastralne z materiałów, jakie im służą, wybierają dowolnie, że nawet z jednego i tego samego materiału, z dat w ścisłym pomiedzy sobą stojących związku, wyrwywają dowolnie jedne a odrzucają inne, i że obrane dowolnie materiały obrabiają i składają w takim kierunku, aby uzasadnić cyfry, przez siebie ustanowione. Memoriał c. k. dyrekcji skarbu „Stały kataster w Galicji“ daje nowe tego postępowania dowody. Z tego memoriału widzimy również, iż organa katastralne posługują się także wnioskami mężów zaufania w sposób podobny jak innymi materiałami.

W jednym ustępie tego memoriału (str. 21) czytamy, że ustanowiona przez władze skarbowe dla Galicji zachodniej taryfa, zawiera ceny dnia konnego ciąglego od 18 do 33 kr., mężowie zaś zaufania proponowali 18 do 30 kr. mon. konw. Z tego przedstawienia rzeczy, publiczność czytająca ten memoriał, nie może przejść do innej konkluzji, jak tylko, że władze skarbowe, na korzyść podatujących, przyjęły ceny dnia konnego ciąglego nawet trochę wyższe niż proponowali mężowie zaufania. A przecież ta konkluzja byłaby fałszywą. — Mężowie zaufania w Krakowie proponowali ceny produktów, służących za karmę dla bydła, a szereg cen siana, znacznie niższe od cen, przyjętych przez władze skarbowe, i popierali te propozycje datami w kraju zebranymi i stosunkami cen z innych prowincyj. — Na podstawie tych przez siebie proponowanych produktów, i przyjąwszy małe włościańskie kotwie, zdolne do roboty małej i daleko mniejszej od tej, którą wymagają operaty katastralne, obliczyli mężowie zaufania, zawsze na podstawie niższych cen produktów przez siebie proponowanych, cenę dnia ciąglego parokonnego na 24 do 40 kr. mon. konw. I do tego obliczenia cen dnia ciąglego nie wekskali mężowie zaufania kosztów utrzymania budynków gospodarstwiek, które jak należy, osobno uwzględnić proponowali. W operatach zaś katastralnych przyjęte zostały ceny karmy dla bydła znacznie wyższe i robota koni znacznie większa, i wpłacono w obliczenia ceny dnia ciąglego kosztu utrzymania budynków, i mimo to przyjęto cenę dnia ciąglego parokonnego na 18 do 33 kr. m. k. — I w memoriale c. k. dyrekcji skarbu zamieściano o tych wszystkich, na obliczenie cen wpływających okolicznościach, i chciano przedstawić, że przyjęte w operatach katastralnych ceny dnia ciąglego zbliżają się do cen, proponowanych przez mężów zaufania. Jest to poprostu fałszywym przedstawieniem rzeczy, jest to przekręceniem faktów.

I jakże się tu dziwić, że inteligentni obywatele kraju nie chcą już służyć za mężów zaufania z głosem doradczym, i że między powołanymi także i ten podają, iż nie mają ochoty, aby nadużywano ich zdań i wniosków do pokrywania dowolnych operacyj katastralnych przed opinią publiczną?

Memoriał c. k. dyrekcji skarbu utrzymuje, iż niesłusznymi były zarzuty przeciw postępowaniu organów skarbowych co do kosztów utrzymania budynków i narzędzi rolniczych, które Najj. Pan w r. 1861 uwzględnić rozkazał w skutek wniosków tak zwanej Immediatkomisji.

Postępowanie organów katastralnych co do wspomnianych kosztów, opisane jest dokładnie w sprawozdaniu komisji sejmowej z dnia 15. kwietnia, na podstawie objaśnień, udzielonych jej przez reprezentanta c. k. dyrekcji skarbu. Koszta na budynki i narzędzia rolnicze nie były jak należy oszacowane i uwzględnione, lecz były przyjęte w cyfrach dowolnych, i te cyfry dowolne zostały (w skutek szczególnego i fiskalizmowi tylko dogadzającego pomysłu) wpłacone do obliczenia ceny dnia ciąglego. I wykazano, że wspomniane koszta są niby reprezentowane w cenie dnia ciąglego w Galicji zachodniej w kwotach 2 do 3/10 kr., w Galicji wschodniej zaś w kwotach 1 1/2 do 3 kr. m. k. — Gdy ka-

tastr w kosztach kultury łąk żadnych dni ciągłych nie uwzględnia, więc też z kosztów na budynki niby w cenie dnia ciąglego reprezentowanych, na łąki nie przypada. W kosztach zaś kultury ról uwzględnia kataster tylko duże ciągle, potrzebne do orania i do włóczenia, tych jednak dni wypadnie (podług przyjętych w katastrze rotacyj i szematów) dla średniego gospodarstwa włościańskiego, mającego 10 morgów roli, przeciętnie zaledwie 30 w roku, więc powyższe kwoty na koszta budynków i narzędzi, niby w cenie jednego dnia ciąglego zawarte, najwięcej przez 30 pomnożone, przedstawiają mają te koszta na rok cały; wypadłoby przeto na całoroczne utrzymanie budynków i narzędzi dla średniego gospodarstwa włościańskiego w Galicji zachodniej od 1 zł. do 1 złr. 39 kr., w Galicji wschodniej od 45 kr. do 1 złr. 30 kr.!! Lecz i z owych drobnych kwot na koszta budynków i narzędzi, w sztucznym obliczeniu ceny dnia ciąglego, dla formy wykazanych, równie jak z innych czynników (krótszych dni zimowych, podwojnych świąt, stosunkowej możności użycia sprzętów), których uwzględnienie przez Najmilszego monarchę w r. 1861 zostało nakazane, i które także przy obliczeniu dnia ciąglego w pewnych cyfrach dla formy zostały uwidocznione, z wszystkich tych czynników w istocie rzeczy nie nie uwzględniono, gdyż ceny dnia ciąglego tak zostały ustanowione, iż w nich nietylko nie są reprezentowane owe czynniki, ale nawet nie jest reprezentowana stosowna karma dla takiego bydła, które mogłoby robić tyle dni w roku i skutecznie przeciętnie taką robotę jak tego wymagają operaty katastralne.

Daremne tu wszystkie argumenta w memoriale c. k. dyrekcji skarbu. Pomimo tych argumentów każdy nieuprzedzony, inteligentny i zdrowym rozsądkiem obdarzony człowiek potrafi uznać, że wspomniane czynniki, których uwzględnienie nakazane zostało przez monarchę, nie zostały uwzględnione.

Przeprowadzone zostały rachunki dla formy, a istotę rzeczy pominięto.

W jednym ustępie memoriału c. k. dyrekcji skarbu (str. 10) czytamy: „Zarzut, że w Galicji pewny płodozmian nie istnieje, nie potwierdził się przy dokładnych dochodzeniach; na dowód tego posłuży meldowania i operata wykupu dziesięcin kościelnych, w których okres gospodarki i płodozmian gruntów do dziesięciny obowiązywał, całkiem dokładnie jest podany.“ — Pomijamy tu rozpoznanie wartości operatów wykupu dziesięcin, bo to rozpoznanie za dalekoby nas zawiodło i tem mniej jest potrzebne, gdy memoriał c. k. dyrekcji ani przytacza płodozmianów z tych operatów, ani na nich się opiera, ani twierdzi, że te operaty służyły do ustanowienia płodozmianów w katastrze, a o ile nam wiadomo, operaty te właśnie do tego celu nie były użyte. Gdy jednak z treści memoriału dyrekcji skarbu wnosićby można, iż wspomniany zarzut pochodził od mężów zaufania lub od Wydziału krajowego i jest niesłuszny, więc musimy uzupełnić ten ustęp memoriału c. k. dyrekcji skarbu, t. j. odnośnie do tego przedmiotu przytoczyć ważne okoliczności, o których wspomnieć zaniedbał memoriał dyrekcji skarbu. W sprawozdaniu swoim do sejm (str. 12) mówi komisja sejmowa, iż nie mężowie zaufania, ale sami inspektorowie katastralni Galicji zachodniej dali zeznanie, do protokołu posiedzeń zapisane, „że w ogóle w tym kraju, właściwie żadna nie istnieje zwyczajna w gminach rotacja, i w operatach najczęściej przyjęto rotację trzyletnią. Na zapytanie, na czem opiera się to przyjęte w katastrze rotacje, nie mógł reprezentant dyrekcji skarbu w komisji sejmowej dać wyjaśnienie i odwołał się tylko na przytoczoną odpowiedź, daną przez inspektorów“.

Komisja sejmowa dodała tu następującą uwagę: „Ta odpowiedź inspektorów jest najrzeczywistszym dowodem, że albo urzędnicy katastralni, ze stosunkami miejscowymi nieobeznani, nie umieją osądzić rotacyj w gminie zwyczajnej, albo też że istotnie niepodobniestwem jest oznaczyć nie istniejącą w gminie rotację, więc sztuczny system szacowania, obciążający dochód z czynników, nie mogących być oznaczonych podług stanu faktycznego, zaniechany być powinien.“ Powołuje się komisja sejmowa na liczne przykłady rotacyj, przyjętych w operatach katastralnych, rotacyj trzypolowych bez żadnego ugoru lub z małym ugorem, z powracającym co trzy lata gnojeniem, w których nawet po zbożu następowało zboże, siane w świeżym gnoju, w których więc przypuszczano, że gospodarz gnoi rolę co trzy lata, a nawet w jednym i tem samym lecie zbiera jedno zboże, gnoi, orze i siewie zboże ozime.

Daremne będą argumentacje w memoriałach dyrekcji skarbu ku obronie takich rotacyj; przekonać one mogą chyba tych, którzy nigdy gospodarstwa nie widzieli; wszyscy inni muszą zgodzić się ze zdaniem komisji sejmowej, „że takie rotacje w naszym kraju są nietylko z prawdą niezgodne, lecz nawet niemożliwe.“

Nie układano więc takich operatów katastralnych w myśl ustaw podług zwyczajnego w gminie trybu gospodarstwa, lecz zapelniano rubryki cyframi dowolnymi.

Zachowano formę, a pomijano istotę rzeczy. Jako dowód, mający „użyć lepszej rękojmii niż wszelkie inne rozumowania, że grunta w Galicji w stosunku do innych prowincyj nie są przeszacowane, przytaczamy z memoriału c. k. dyrekcji skarbu (str. 17.) porównanie, okazujące, że oszacowany czysty dochód z morgu wynosi przeciętnie w Czechach 5 zlr. 47 k., w Morawie 5 zlr. 6 k., w Niższej i Wyższej Austrii 4 zlr. 16 k. i 4 zlr. 8 k., w Szlązku 4 zlr. 1 k., w Krainie 2 zlr. 3 k., w Styrii 2 zlr. 2 k., w Wybrzeżu 1 zlr. 57 k., w Galicji 1 zlr. 52 k., w Karyntji 1 zlr. 35 k., w Saleburgu 1 zlr. 21 k., w Bukowinie 1 zlr. 8 k., w Tyrolu 56 k., w Dalmacji 36 kr. m. k.“

Ta argumentacja przypomina nam artykuł pana Vaccano, komisarza katastralnego, który chciał dowodzić, że Galicja daleko mniej jest opodatkowana niż wiele innych prowincyj, bo od morga opłaca mniej podatku gruntowego, a od głowy mieszkańców mniej podatku domowego. Na ten artykuł odpowiedział pan Krzeczunowicz, i między innymi bardzo słusznie wyraził, że dowody pana komisarza katastralnego chybają celu, „bo podług prawideł gospodarstwa narodowego i zdrowego rozsądku, i podług zasad w ustawodawstwie państwa austrj. i w całym cywilizowanym świecie przyjętych, podatek domowy nie wymierza się podług głów mieszkańców, ani podatek gruntowy podług ilości morgów, lecz obydwa te rodzaje podatków wymierza się winny w stosunku dochodu lub do wartości gruntów i domów.“ (Obacz Czas nr. 96 i 99 z r. 1862.)

Rzeczona argumentacja memoriału c. k. dyrekcji skarbu jest błędem kołem, które czerpie dowód z tego co ma być dowiedzionem; przytoczeniem cyfry oszacowanego dochodu chce dowodzić, że oszacowanie jest słuszne. Musi ta argumentacja także chybić celu, bo każdy rozsądnie rzecz biorący spyta się: a gdzież jest dowód, że dochód w katastrze oszacowany, nie jest w stosunku do dochodu rzeczywistego większym w Galicji niż w innych prowincjach? Jeżeli w Galicji grunta przeciętne daleko mniej przynoszą, niż w Saleburgu, Tyrolu, Styrii, Karyntji, to dla czego mają być oszacowane więcej, niż w dwóch pierwszych, a mało co mniej, niż w dwóch ostatnich prowincjach?

Jeżeli morg gruntu w Galicji przynosi sześć lub ośm razy mniej niż w Niższej lub Wyższej Austrii, to dla czego ma być oszacowany tylko trzy razy mniej? (D. u.)

Gazeta Lwowska umieszcza następujący Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z 23. i 30. czerwca i 2. lipca 1866. Poruczone pełnienie obowiązków tłumacza języka ruskiego przy Wydziale krajowym p. Platonowi Kosteckiemu.

Postanowiono odpisać kwotę 544 zł. 1/2 ct. w. a., stanowiącą część zaliczki wydanej z funduszu domestykalnego w ogólnej kwocie 1527 złr. 33 c. w. a. na wydawnictwo dzieła „Poczet szlachty galicyjskiej i bukowiańskiej“, którego kwota nie została pokryta dochodem ze sprzedaży tego dzieła. Dochody, jakoby jednak w przyszłości wpływały ze sprzedaży rzeczzonego dzieła, zamieszczą się będą w rubryce nadzwyczajnych dochodów funduszu domestykalnego.

Zaasygnowano pierwszą półroczną ratę zasiłku, przyzwołonego przez sejm dla szkoły rolniczej Czernichowskiej, i poczyniono dalsze kroki w celu uregulowania stosunku zwierzchniego Wydziału krajowego nad rzeczoną szkołą.

Podobne kroki uczyniono co do zwierzchnictwa nad szkołą rolniczą w Dublanach, wstrzymując się z asygnacją zasiłku aż do przyjęcia warunku zwierzchnictwa, zastrzeżonego przez Wys. sejm Wydziałowi krajowemu.

Na wezwanie prezydium namiestnictwa, czyli i jakie spostrzeżenia poczynił Wydział krajowy co do obawy i nierozdaju i częściowej nędzy, z powodu uszkodzenia zasiewów przez mrozy w miesiącu maju r. b., udzielono prezydium namiestnictwa szczegółów powziętych w tej mierze z relacyi komisarzy zapomogi do centralnej komisji.

Wezwano prezydium namiestnictwa o poczynienie stosownych kroków, aby obliwi i kupony pożyczki krajowej z r. 1866 w myśl najwyższego rozporządzenia z 4. lutego 1866 przez c. k. urzęda poborowe i kasy rządowe w 1/4 części należności podatkowej przyjmowane były.

Przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. namiestnictwa, iż z dniem 1. lipca 1866, administracja zakładu ś. p. Stanisława hr. Skarbka przechodzi w ręce kuratora JO. Karola ks. Jabłonowskiego i działającej obok niego Rady zaawidowczej.

Przyjęto do wiadomości doniesienie c. k. prezydium namiestnictwa, iż Najjaśniejszy Pan najwyższym postanowieniem z 26. maja r. b. raczył zatwierdzić uchwalony przez sejm rozkład dodatków krajowych na rok 1866, po 63 ct. w. a. od 1 zlr. w. a. podatków bezpośrednich z

*) Nie przytaczamy tu krajów korony węgierskiej, gdzie jest tylko prowizorium i inna stopa podatkowa od dochodu.

dotatkem 1/4 części, i że c. k. namiestnictwo zarządziło rozpisanie tego dodatku.

Zaasygnowano zasilek 2000 zlr., przeznaczony przez Wys. sejm z funduszu krajowego na restaurację rzeźb Wita Stwosza w kościele N. P. Marji w Krakowie.

Zaasygnowano zasilek 1500 zlr., przyzwołony z funduszu krajowego przez Wys. sejm dla komisji fizjograficznej w Krakowie.

Wezwano prezydium namiestnictwa o udzielenie wykazów statystycznych, z którychby powzięć można różnie, jaka zachodzi co do liczby corocznie do służby wojskowej oddawanych żydów przed i po wejściu w życie przepisów o rekrutacji z r. 1858.

Na zapytanie prezydium namiestnictwa, czy i jakie trudności zachodzą przeciw użyciu lwowskiego i krakowskiego funduszu ochotników, przekazanego najwyższemu postanowieniem z 30. kwietnia 1866 funduszu krajowemu, na cel formacji pułku lekkiej kawalerji krakusów, odpowiedziano, że Wydział krajowy nie odebrałszy funduszu i zakładów krajowych w zarząd reprezentacji krajowej, nie jest w stanie objawić w tej mierze zdania swego i czuje się tem więcej obowiązany wstrzymać się od dania stanowczej opinii w tej sprawie, ileż Wydział krajowy podług §. 9. instrukcyi przez sejm krajowy wydanej, nie może zezwalać na wydatki budżetem nie objęte a podług §. 15. teje instrukcyi, oszczędnościami budżetowymi tylko sejm rozkłada.

W skutek konkursu rozpisanych dnia 15. maja i 1. czerwca r. b. 1. 1690 i 2101 obsadzono posady urzędników konceptowych i manipulacyjnych przy Wydziale krajowym.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie prezydium namiestnictwa o najwyższej sankcji, udzielonej najwyższemu postanowieniem z 10 czerwca 1866, ustawie uchwalonej przez sejm w przedmiocie obwieszczenia ustaw krajowych, uchwał sejmu ogólnie obowiązujących i rozporządzeń Wydziału krajowego.

Udzielono komisji centralnej zapomóg do uwzględnienia pismo prezydium namiestnictwa o wybuchu cholery w 3 miejscowościach powiatu Storożynieckiego na Bukowinie.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie JEks. hr. Starzeńskiego, iż się rzeka żądanej i przyzwołonej mu pożyczki 20 000 zlr. w. a. na formację pułku lekkiej kawalerji krakusów ze smny, przeznaczoną na budowę dróg w okolicach głodem dotkniętych.

Nie uwzględniono prośby przelożonej zakładu sierot św. Józefa w Krakowie o udzielenie zasiłku w kwocie 1648 zlr. na rozszerzenie budynku zakładu, dla braku odpowiednich funduszy, co się zaś tyczy prośby teje przelożonej, o umieszczenie w rzeczonym Zakładzie sierot, utrzymywanych kosztem galic. stanowego funduszu; sierocińskiego, zażądano bliższych wyjaśnień.

Na propozycje komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego nadano 10 stipendjów po 100 zł. rocznie, przeznaczonych przez Wys. sejm z funduszu krajowego dla uczniów szkoły Dublańskiej na rok 1866 uczniom teje szkoły a mianowicie:

Szczesnemu Kudelce, Kaźmierzowi Jankowskiemu, Józefowi Śniadowskiemu, Alojz. Kostheimowi i Władysławowi Ostrowskiemu, uczniom II. roku — dalej Władysławowi Spauście, Marjanowi Czajkowskiemu, Stanisławowi Dulębie, Janowi Grzywińskiemu, Ambrożemu Kokurewiczowi, uczniom I. roku.

Przegląd polityczny.

Austrja. Godne zewszeczmiar uwagi są zdania dzienników wiedeńskich z powodu obecnego położenia. Wczoraj przytoczyliśmy kilka takich zdań, damy tu jeszcze kilka następów z najnowszych dzienników. Debatte, uważana za dziennik stojący w stosunkach z ministerstwem, powiada: „Naród w Austrji żąda zwycięstwa, chce zwycięstwa, jest zdecydowany wszystko poświęcić; i będzie mieć to zwycięstwo i musi je mieć, i liczy z pewnością na to, że żaden austrjacki mąż stanu nie odważy się myśleć o awenturze pokoju, póki to zwycięstwo odniesionem nie będzie. Naród w Austrji wszystko przeboleć może, i długi państwa, i swoje podatki i swoją biurokrację, i te nieszczęśliwe zawikłania konstytucyjne, ale nie znieśnie nigdy jednej rzeczy: myśli, że się lada poręcznik gwardji w Berlinie pyszczyć będzie zwycięstwem nad Austrją.“ W końcu woła Debatte: „Zwycięztwa tego doczekać się musimy, nie dziś to jutro, nie jutro, to pojutrze, ale przyjdzie ono nam i si. Zostanie jedna armia pobita, wystawimy drugą, a gdy i druga zginie, to wystawimy trzecią. Dla zwycięztwa nad Prusami nie ma zbyt wysokiej ceny, nie ma ofiary zbyt wielkiej. Więc wojna na zabój! oto hasło narodów austrjackich.“

N. fr. Presse jest w twrode niezmalej z powodu zwycięztw pruskich: spodziewa się, że lada dzień zawitają pod Wiedeń, i dla tego zakłada rząd, aby się godził jak najprędzej z Węgrami i zwoływał sejmy krajowe, bo nawet sprowadzenie armii austrjackiej z Włoch nie powstrzyma Prusaków w ich pochodzie. Oto co pisze ten dziennik: „Jeżeli prawdą jest, że od

bitwy königrückiej armia północna, jako całość faktyczna, wcale nie istnieje: jeżeli prawdą jest, że najpiękniejsza armia, jaką kiedy Austria miała od Prusaków, została netylko pobita, ale i rozbita, pojmana i zniszczona; jeżeli prawda, że Prusy takie odniosły zwycięstwo, o jakim nigdy marzyć nie miały: to obawiamy się, że i armia południowa już nie w porę zdąży na miejsce, aby powstrzymać nieprzyjaciela, aby obronić ze skutkiem stolicę państwa i odeprzeć postępującą zwyciężką armię pruską. Prusacy mają daleko rychlej stanąć pod Wiedniem niż nadejść może pomoc armii południowej. Plan ten (sprowadzenia na pomoc armii południowej) jest niepraktyczny, jeżeli rząd nie nosi się z myślą przeniesienia swej siedziby i oddania w ręce wroga rezydencji, jak oddał stolicę czeską.

O prowadzeniu skutecznym dalszej wojny samemu tylko militarnemu i środkami, niema o mi myśleć. Nasz rząd terazniejszy, albo inny, musi zdecydować się użyć wszystkich dzwigni politycznych, jakich użyć może. A do tych należy przede wszystkim zwołanie reprezentacji krajowej z tej i z tamtej strony Litawy, odwołanie się do poczucia prawa i honoru, do zapamiętania ludów austriackich, i rozwiązanie kwestji węgierskiej z inicjatywą cesarskiej na wielkie rozmiary... Już niema ani chwili do stracenia, chyba, że jesteśmy gotowi zawrzeć pokój z Prusami za jaką bądź cenę! N. fr. Pr. Kończy swój desperacki artykuł atakiem na ministerstwo, którego ustąpienia wcale niedwuznacznie się domaga, jemu tylko a to z powodu zawieszenia Rady państwa, główna przypisując winę wszystkim nieszczęściom. „Jeżeli mamy dalej toczyć wojnę, potrzeba czegoś więcej niż sprowadzenia armii południowej: potrzeba zupełnej zmiany systemu wewnątrz, potrzeba zadowolnić Węgry, a z tej strony Litawy potrzeba powołania do rady korony mężów prawdziwie liberalnych i przywrócenia konstytucji, zagwarantować przyszłość konstytucyjną. Oto jedyny środek ratunku, jedyna możliwość rehabilitacji Austrii wobec siebie samej i wobec Niemiec; każda inna droga prowadzi do hańby i zguby!”

Mniej rozpaczliwie patrzy stara *Presse* na obecne położenie. „Pobito nas, powiada, głównie z powodu, że Prusacy lepszą bron mają. Myśmy zaś zgzeszyli ufnością w siebie samych i niedbalstwem, co jest skutkiem historycznego blasku państwa; przeciwnik nasz za to rozważał jak najskrupulatniej wszystkie siły i środki, ruszał się i zwiłaj jak każdy prawdziwy dorobkiewicz. Stało się nam jak niejednemu wielkiemu panu, którego wysadził dzierzawca z majątku. Prusy odniosły zwycięstwo nad naszym szlamazarnictwem. Drogo opłaciliśmy lekcję, bo krwią tysięcy i milionami, lecz wszystko nie stracone jeszcze, jeżeli przyjdziemy do przekonania, iż nauka i praca są podstawami, na których odbudowują się państwa, jeżeli w kolach rządzących nie będzie panować zdanie, iż Austrii żadne nie może grozić niebezpieczeństwo, jeżeli zasłabione widzimy pewnych kast i stanów nie będzie nadal stać jako siła poruszająca n steru państwa naszego.”

Kończąc się dalej w położeniu obecnym, pociesza się *Presse* nadzieją, że ani Francja ani Moskwa nie pozwolą na znaczne zmiany terytorjalne w Europie, i że Anglia do tych dwóch mocarstw, którym na utrzymaniu równowagi europejskiej zależy, przyłączy się. Skutki zwycięstwa pruskiego są zawistemi od przyzwolenia owych mocarstw. „Gabinet włoski, powiada *Presse*, będzie musiał, pomimo konwencji z Prusami, iść razem z Francją. Interes, jaki ma Europa w utrzymaniu równowagi, objawi się za dni kilka. Prusy chcą wyparcia Austrii z Rzeszy niemieckiej. Nie by tak nie zagrażało równowadze europejskiej — kończy *Presse* — jak u rzeczywistnie programu pruskiego. Polityczna i militarne kierownictwo Prus w Niemczech, z równoczesną aneksją Szwajcarii i Holandii podniosłoby potęgę Prus. Żeby Francja, nie zmuszona do tego, pozwoliła na to, żeby Moskwa dobroduszenie milczała, tego przypuszczają nie można. Cała potęga Prus skierowana jest przeciw Austrii, drugiej armii Prusy nie mają, by jej użyć przeciw innemu któremu państwu. Austrija znajdzie jeszcze sprzymierzeńców, pomimo swego terazniejszego nieszczęścia na polu walki. Kierownictwo jej armii było nieszczerliwe, i właśnie dla tego potrzeba, aby starała się czynnym i zręcznym kierunkiem politycznym po części zle naprawić. Znajdzie ona przyjaciół w potrzebie, którzy nie mogą jej opuścić bez narażenia swego własnego interesu.”

Jedną z najważniejszych spraw wewnętrznej organizacji Węgier, jest sprawa narodowościowa. Wiadomo, że sejm węgierski wysadził osobną ad hoc komisję, której wypracowanie projektu uregulowania tej sprawy poruczył. *Pest. Cor.* ogłasza teraz projekt do ustawy odtąd, wypracowany przez subkomisję, składający się z dwóch części, z których pierwsza zawiera w pierwszych siedmiu paragrafach postanowienia ogólne a druga w 19 następ. §. szczegółowo rzecz całą reguluje. Projekt ten opisuje:

§. 1. W Węgrzech uznaje się narody: węgierski, słowiański, serbski, ruski i niemiecki jako osobne polityczne czynniki, i jako części składowe kraju; z tego powodu uznaje się takowe jako równoprawne narody krajowe, tak pod względem politycznym, jak i pod względem osobnego języka. Ogół tych narodów tworzy jako ciało państwowe polityczną i niepodzielną jedność kraju. Ta jedność kraju oznacza się nazwą: Węgry (Hungaria), gdyż jedności narodu niema w Węgrzech.

§. 2. Każdy z wymienionych narodów ma prawo, wszystkie swoje ogólnonarodowe interesy oświaty i interesy materialne popierać, ochraniać, zabezpieczać, kontrolować i w ogóle zajmować się nimi, czuwać nad nimi i o nich stanowić. Z tego powodu:

a) każdy naród mieć będzie narodową swoją reprezentację tj. kongres. Ten kongres narodowy ukonstytuowany będzie na podstawie reprezentacji krajowej, wybierając jednego reprezentanta na 20.000 dusz.

Wybór odbywa się co trzy lata, po tych upływie musi być nowy wybór w przeciągu sześciu miesięcy dokonany. Prawo wyboru czynne i bierno wykonuje się podług ustaw co do wyborów reprezentacji krajowej. Oprócz reprezentantów wybranych, są członkami kongresu narodowego: arcybiskupi, biskupi, superintendenci, tudzież ci nadzupanie i starostowie, którzy należą do narodowości oduńskiego narodu krajowego. Kongres narodowy wybiera sobie przewodniczącego, którego monarcha zatwierdza. Kongres narodowy odbywa posiedzenia w punkcie centralnym części kraju, przez odnośny naród zamieszkałej. Dopóki się kasa domowa odnośnego narodu nie utworzy, opędzają się wydatki kongresu narodowego z kasy państwa, sposobem zaliczki. Dalsza organizacja kongresu należy do jego własnej kompetencji.

b) Najdalej w 6 miesięcy po sankejonowaniu i publikowaniu tej ustawy, zamianuje monarcha z łona każdego narodu po jednym komisarzu, który wspólnie z wybranymi w różnych okolicach kraju mężami zaufania teje narodowości, zarządzi co potrzeba celem zwołania pierwszego kongresu narodowego.

§. 3. Każdy naród będzie, jako część składowa kraju, mieć w radzie ministrów (węgierskich) po jednym przez monarchę mianowane mającym reprezentancie swojej narodowości (po jednym ministrze bez teki). Tak samo we wszystkich sekcjach gubernium krajowego i trybunałów najwyższych sądu, z łona każdego narodu krajowego uzdolnione indywidualnie w odpowiedniej liczbie będą umieszczone.

§. 4. W gubernium i w trybunałach najwyższych będzie mieć każdy naród odrębny oddział, albo nawet własny senat narodowy do spraw każdej narodowości, i załatwiać będzie sprawy tej narodowości w własnym jej języku.

§. 5. Stroje i barwy narodowe każdego narodu krajowego są równoprawne. Herb jednak i odznaki krajowe pozostają jako symbol jedności kraju dla wszystkich wspólne.

§. 6. Wszystkie narody krajowe mają równe prawa do ochrony, wspierania, obrony i opieki tak ze strony władzy ustawodawczej, jak i ze strony administracji wszystkich władz krajowych, tudzież do materialnej pomocy ze wspólnych dochodów państwa.

§. 7. Każdy naród ma prawo w drodze publicznych stowarzyszeń albo prywatnych towarzystw, jak też za pomocą swej reprezentacji narodowej, zakładać instytucje naukowe i edukacyjne, instytucje przemysłowe i rolnicze ustanawiać, i tym sposobem rozwijać swoje interesy intelektualne i materialne. Utworzone dotąd i na przyszłość utworzyć się mające na koszt państwa zakłady publiczne i filantropijne będą jednak uważane jako wspólne dla wszystkich narodów krajowych.

§. 8. Ze względu na potrzebę ulżenia w używaniu języka krajowego w dziedzinie życia publicznego, administracji i sądownictwa, należy komitaty i powiaty z uwzględnieniem narodowości tak pozaokręgiem, ażeby takowe tylko jedną zawierały narodowość, albo też żeby jedna z tych różnych narodowości absolutną większość stanowiła.

§. 9. W komitatach, powiatach, królewskich wolnych miastach, gminach miejskich i wiejskich jest język większości mieszkańców tej samej narodowości, językiem urzędowym dla wszystkich spraw administracyjnych i sądowniczych; używanie języka narodowości, będących w mniejszości, może być dozwolone.

§. 10. Władze krajowe, komitadowe, powiatowe i wszystkie municypia w ogóle, są w sprawach administracyjnych i sądowniczych obowiązane, równie jak i sądy wekslowe, przyjmować podania w którymkolwiek języku krajowym, o ile tenże na terytorjum tej władzy jest używany.

§. 11. Procesy i wszystkie spory procesowe winny się toczyć w języku stron, a w razie jeżeli strony do różnych narodowości należą, w języku strony pozwywającej. Jednakże wolno pozwane do każdej obrony i przy używaniu prawnych środków obrony, posługiwać się swoim własnym językiem, jeżeli tenże jest używany. Jeżeli jednak pozywający lub pozwany nie należą do żadnej z sześciu uznanych narodowości krajowych, albo do narodowości, zamieszkujących odnośny okrąg sądowy, w takim razie wydają się wyroki i wszystkie rezolucje w języku urzędowym władzy sądowej. Sledztwo ma być prowadzone, a sentencje i wyroki w sprawach kryminalnych mają być wydawane w języku obżalowanego. Jeżeli obżalowany jednak nie mówi językiem, używanym w tym okręgu sądowym, albo jest kilku obżalowanych różnych narodowości, w takim razie należy albo wydelegować odpowiedni trybunał osobny, albo też za pośrednictwem zaprzyjętego tłumacza używać języka urzędowego tego sądu. To samo odnosi się do badania świadków w procesach cywilnych i kryminalnych. (D. n.)

Rumunia. Wszystkie wojska rumuńskie wyprawiono do Giurgewa. Formowanie korpusów ochotniczych postępuje. Dorobacze (wojska nieregularne) będą razem z żandarmerją tworzyć korpus rezerwy. Książę Karol miał ostatniemi dniami zwołać radę wojenną i przedstawić jej, że z uwagi na zawiązanie, powstałe z jego powodu, i grożące ztąd niebezpieczeństwo dla Rumunii, gotów jest rzec się miły książęcej poświęcając siebie, dla Rumunii. Ministrowie i jenerałowie odrzucili jednogłośnie tę ofertę księcia, który skutkiem tego postanowił pozostać, stanąć na czele armii, i z nią w razie potrzeby zginąć.

Z południowego teatru wojny.

Z telegramu z d. 4. b. m., którym arcyks. Albrecht pocieszał armię północną, dowiadujemy się, że tego dnia znajdował się w Cola, na wschodnim brzegu jeziora Garda. Do północnej Lombardji miały się ostatnich dni czerwca ciągnąć nawet te pulki ochotników, które stały w

Bari i Barleccie. Przebakiwano o zamierzonej wyprawie floty włoskiej na austriacki port Pola, w którego tyłach miano by wylądować wojsko lądowe dla osaczenia.

Dotychczas nie ma jeszcze ani ze strony włoskiej ani austriackiej dokładnego opisu bitwy pod Custoza. Co piszą pisma francuskie, nie jest także dokładnem. Według pism francuskich, siła Austriaków wynosiła 60.000 (pisma wiedeńskie przyznają, że była większa). Włosi opuścili swe zdobyte pozycje tylko w skutek ogromnego posilku, który Austriacy otrzymali. Pod wieczór obie armie się cofnęły ze swych pozycji i zabrały z sobą swoich rannych. Królewicz Humbert, którego za Willafranką zatakowały dwa pulki nianów, kazał jednemu batalionowi piechoty uformować karre, i stanął w środku, odparł szarżę. Królewicz Amadeusz otrzymał rany na czele swej brygady.

Dywizja Pinelli wzięła cały batalion austriackich strzelców w niewolę. Dywizja Govone, która zdobyła szturmem pozycje Custozy i część pozycji Monte Torre, utrzymała się w nich aż do wieczora, i odparła kilka ataków przeważnego liczbą nieprzyjaciela.

Dywizja Cugia zdobyła część Monte Torre i Monte Croce i utrzymała się tam do wieczora. Dywizja Sirtori opanowała Santa Lucia i także do wieczora tam stała i t. d. Rezerwa 1. korpusu, która była zastawiona na wzgórzach na lewo od Valeggio, zatrzymała przeważną siłę Austriaków, przed którą dywizja Cerales była zmuszona cofać się. Odwrót, który się odbył w porządku, zasłaniała dywizja Bixio i jazda liniowa. Jazda włoska ścierała się kilkakrotnie z jazdą austriacką, która wielkie straty poniosła. Trzeci korpus włoski wziął około 1.000 Austriaków do niewoli.

Z Ferrary donoszą do *la Patrie* pod d. 28. z. m., że niewątpliwie d. 24. rano Cialdini przeprawił się przez Pad. Na drugim brzegu była już jedna brygada i trzy bataliony bersalierów. Włosi podstąpili aż pod miasto Adrię i w pobliżu obozowali. Ludność okoliczna przyjmowała w jsko włoskie z wielkim uniesieniem; wszędzie powielał trójkolorowy sztandar włoski, a z wieży Adrii nawet całe trzy dni. Manifestacje te były tak wielkie, że gdy wojsko włoskie się cofnęło, poszło za niem wielu skompromitowanych. Odwrót ten nastąpił dopiero we wtorek d. 26. czerwca.

Co się tyczy samego pobojujowiska, na którym walczone d. 24. z. m., jest okolica między jeziorami Garda a Minzionem i Adygą wprawdzie po największej części płaszczyną; ale północna tej okolicy część, w pobliżu Peschiera, na której właśnie krew płynęła, składa się z wielkich, niemal koncentrycznych wałów wzgórzystych, otaczających południowe wybrzeże jeziora Garda. Ten wzgórzysty pas Peschiera zaczyna się w Salo na zachodnim i idzie aż do Garda na wschodnim brzegu jeziora. Na granicach tego amfiteatru wzgórz od płaszczyny, leżą na zachodnim brzegu Minzionu miejsca: Lonato przy koleji Brescia-Werona; dalej na południe Castiglione delle Stiviere przy gościńcu z Brescii na Goito ku Padowi; dalej Solferino, Cassiano, Cavriana i Volta. Na prawym zaś brzegu leżą i trochę w górę Minzionu Valeggio, potem za rzeką Tione Custoza (Tione płynie tu równolegle z Minzionem), dalej Guastalla, gdzie się potykało 1848 r., Sommacampagna, i na północy Pastrengo i Asti już w pobliżu Adygi. Pasma to wzgórz odznacza się tem, że równolegle z wyginaniem się brzegu jeziora tworzy mnóstwo szeregów wzgórz, jakby nasypowych, to mniej to więcej do siebie zbliżonych i jak w wieńcu układanych. To potrójnie, to poczwórnie wznosząc się jedne za drugimi opasują przyziorną warownię Peschierę jako naturalne szanie, podczas gdy koryta dolin pomiędzy nimi podobne są do rowów obłężniczych. Przez połowę prawie tego pasma wije się Minzion, który pod Peschierą 212, pod Salionze 206, pod Valeggio 184 stóp wyniesiony jest nad morze, oznaczając tem samem podniosłość podstawnej równiny, ponad którą wzgórz się na 300 do 400, a jak Spia d'Italia pod Solferinem nawet na 630 stóp wznoszą. Dodamy nakoniec, że Minzion aż po Goito ma brzegi wybitne. Doliny i wklęsłości między temi nagimi wzgórzami pokryte są winnicami i t. p., tudzież 30 do 40 osadami, a oprócz tego mnóstwem folwarków czyli futurów, łąznie stojących, takzwanych *casine*. Większe osady z swymi kościołami i obmurowanemi cmentarzami leżą po największej części na wzgórzach.

Samo pobojujowisko z dnia 24. czerwca wygląda według *Wiener Ztg.* jak następuje: Pociągijmy w myśl prostą linię od Peschiera na Salionze ku Valeggio, ztąd drugą ku Villafranca. Połączmy Villafranca na Sommacampagna z St. Giustina, a tę na Castelnovo z Peschierą, to otrzymamy czworokąt, niemal prawidłowy, właśnie to pobojujowisko. Wstępując weń od północnego wschodu, napotyka się szereg pagórków, przypierający pod Pastrengo do Adygi a pod Valeggio do Minzionu. Na peryferji wielkiego łuku ku Weronie, leżą Sona, Sommacampagna i Custoza. Czworokąt ten przerywa przez środek rzeczka Tione, płynąca tu od Oliosio dolina między Monte Vento i Custoza ku Villafranca. Liczne, ale co do kształtu i kierunku nieregularne wzgórzka i szczyty, bez widocznego między sobą związku, pokrywają całe prawie pobojujowisko; uwięźniają je osady i łąznie futury, tutaj „case” lub „palazzi” zwane. Wszystkie są one mocno zbudowane i z łatwością dają się przyrzadzić jako punkta oparcia do dosadnej obrony. Co nie jest lasem lub opoką, pokryte jest właściwą Włochom kulturą. Ziemia podzielona na drobne parcelki; każda parcelka odgraniczona murami, po których w dalekich girlandach wspania się winna latość. Liczne rowy do nawadniania, mnóstwo żywych płotów, szczególnego rodzaju balki, w których się woda zbiera, utrudniają piechurowi ruchy, a tem więcej jazdzie lub zgoła furgonom.

Z północnego teatru wojny.

W Wiedniu gorąco zajmują się obmyśleniem środków pobicia armii pruskiej, a przynajmniej spróbiania jej w ręcznym boju.

Słychać, że rząd kazał w bardzo krótkich terminach dostawić sobie znaczną ilość karabinów iglicowych. Główna jednak przy tem rzecz rozchodzi się o kompozycje zapalów przy nabojach, co jest dotąd przynajmniej, tajemnicą pruską. Z armii związkowej, działającej przeciwko Prusom, tylko wojsko elektorarno-heskie uzbrojone jest karabinami iglicowymi, a to w skutek konwencji wojskowej, zawartej parę lat temu z Prusami. Wojsko to jednak otrzymało od Prus tylko po 60 nabojuw na karabin. Z karabinami tedy iglicowymi będzie mogło służyć sprawie bundestagu, dopóki nie wystrzela swych 60 nabojuw. Gdyby tymczasem nie udało się chemikom austriackim wykryć sekretu mieszaniny zapalowej, tedy żołnierze hesko-elektoralni będą musieli wrócić do zwykłych karabinów ze stemplami do przybijania prochu i kul: bo karabin iglicowy bez odpowiedniego naboju na nie się nie przyda.

Intendentura wojskowa bierze się także do ulepszeń nowożytnych i wprowadza do wiktuałów obozowych konserwy mięsne i rosolowe, w szczególności zamkniętych puszkach blaszanych. Z konserwami temi robiono próby w Wiedniu. *Kamerad* donosi, że żołnierze niemi żywieni dla próby, zamiast zwykłych porcji mięsa i rosolu, byli bardzo zadowoleni, i chwaliли sobie smak, choć fabrykat pochodził jeszcze z roku 1861. Kto wie, jak wielką w ruchach wojskowych są przeszkodą powózki i stada wołów prowadzonych z armią, ten pojmie, jakim ułatwieniem jest sposób przyrzadzania mięsa daleko gdzieś od obozów tak, aby każdy żołnierz mógł sobie transportować żywność w małej puszcze blaszanej, zawierającej obiad pożywny na dziesięć osób. Nasamprzód konserwy te mają być zaprowadzone u jazdy.

Od jednego z rannych armii północnej otrzymał *Kamerad* następujące pismo:

„Radbym szan. redakcji udzielić niektórych spostrzeżeń, jakie uczyniłem w czasie terazniejszej kampanii. 1) Korpus pruski, zająwszy stanowisko, okopuje się natychmiast, co niesłychanie prędko się robi. Wśród okopów zostawia było rzeźne, wszystkie bagaże i występuje potem do boju lekko w czapkach bez pakunku. U nas zaś jeszcze przy takich upałach, oficer i szeregowiec musi być ubrany w kasku, w płaszczach, żołnierz całkiem opakowany. Namacalna jest tedy rzecz, o ile żołnierze pruscy są ruchliwsi, niż austriacy. (Doświadczenia podobne robiono już przecież podczas kampanii włoskiej, i stosownie do nich przeprowadzono reformy w ubraniu i sposobie występowania żołnierzy w ogóle; p. r.) — 2) W żadnej potyczce nie widziałem, aby oficerowie pruscy wszyscy występowali przed front, aby przy ataku na bagnety wpadali nasamprzód na szeregi nieprzyjaciela. Wszyscy tam pozostają w szeregu, nie tracą więc tak wiele i tak trudnych do zastąpienia oficerów, a przecież muszą poświadczyć, że się biją nader mężnie, nie wystawiając jednak bez potrzeby na niebezpieczeństwo swoich oficerów. 3) U nas liczba oficerów wyższych i sztabowych jeżdżących konno jest przy pulku nadzwyczaj wielka, i dla tego też przy ostatnich zacięciach padło ich prawie 1/3 części. —

„Co do naszego sposobu walczenia piechotą przeciwko piechocie, to pomimo lwiego mężstwa naszych żołnierzy nigdy nie zrobimy, jeżeli będziemy z Prusakami walczyć jak dotąd, albo wien ich piechota góruje nad nami swoim karabinem iglicowym. Sądzę, że należałoby zmienić bardzo sposób walczenia z Prusakami. Konieczną będzie zapewne rzecz, każdemu pułkowi przydać pewną ilość dział, któreby nasamprzód kulami pełnemi, a potem za zbliżeniem się nieprzyjaciela kartaczami operowały. (Trudno to będzie wykonać: przyp. red. *Kamerada*). Dopiero gdy artylerją będzie zmiętoszony, należałoby nacierać na niego bagnetem, któremu dotąd dotrzymać placu nie mogli. Tym jedynie sposobem dałaby się wyrównać korzyść, jaką Prusacy mają przed nami przez swoją broń ręczną.”

O stanowiskach i działaniach obu armii na północnym teatrze wojny nie mamy i dziś żadnych doniesień. Zapewne trwa ciagle rozejm dobrowolny; obie strony odpoczywają i zbierają swoje siły po tak wielkich wyczerpaniach. Prusacy zapewne także bardzo znacznie i dotkliwie ponieśli straty.

Z rzeskiego teatru wojny nie ma również doniesień pewnych. Wszystko tam osłonięte nadzwyczajną tajemniczością i nieukrytym wstrętem do wojny. Dla tego wszystko idzie tak oporem.

Pod samym bokiem bundestagu i odbywającej codziennie posiedzenia komisji wojskowej, wpadli Prusacy do wielkiego księstwa Nassauskiego i zajęli je całkiem od d. 29. zm. Władze wielkiego księcia po doświadczeniach, zrobionych na Hanowerze, Saksonii i Hesji elektoralfnej, nie miały nawet na tyle przeczności, aby usunąć i pochować kasy publiczne. Od dwóch tygodni widziano, jak Prusacy aneksują wszędzie, słyszano, że gdziekolwiek przyjdą, pierwszem ich pytaniem jest: gdzie kasa rządowa? — miano Prusaków pod bokiem i każdej chwili musiano się spodziewać ich wkroczenia do kraju przez Ren, a mimo to nie zrobiono nic. Prusacy rozsykali się po kraju w drobnych oddziałach po 20—30 ludzi, splądrowali wszystkie kasy księcia Nassauskiego, a kraj zaczynają przeobrazić na prowincję swoją. Gubernator wojskowy prowincji nadreńskiej i Westfalii, wydał przy tej sposobności do Nasauczyków następującą odezwę:

„Mieszkańce w. księstwa Nassau! Jego kr. Mość król pruski uchwycił za oręż, aby ochronić Niemcy od nieszczęścia cofnięcia się z drogi świętego materialnego i duchowego rozwoju, i popadnięcia w denerwujące panowanie interesów dy nastycznych i jednostronnych dążeńci

separatystycznych. Wspaniałomyślność jednak króla mego tam tylko chciała skierować w stronę ciężar wojny, gdzie tego wymagała konieczność rozstrzygnięcia. Bogate kraje, które otaczają do koła pruską prowincję nadreńską, widzą granice swoje niekiedy, handel swój nietamowany, kwiat pół swoich nienaruszony. Południowo niemiecki korpus armii nad Menem, do którego rząd nassauski dostawił swój kontyngens w swej występnej zarozumiałości, nie widzi ludzkich i niemieckich usposobień króla mego i pana. Wojska tego korpusu ośmieliły się wkroczyć do pruskiego okręgu Wetzlar, i tym sposobem zmusiły mnie do konieczności, uwazania księcia Nassauskiego za kraj nieprzyjacielski. Kolumny mego pana i króla maszerują ku Menowi. W interesie samego kraju nassauskiego spodziewam się, że zachowanie się jego mieszkańców nie pozostawi żadnej wątpliwości, iż ludność nie bierze żadnego udziału w zaślepieniu przedsięwzięciu swojego rządu.

Oprócz pieniędzy zabierają Prusacy bardzo gorliwie także beczki wina z piwnic w księcia. A są tam najdoskonalsze wina reńskie.

Z Czech donoszą dzienniki wiedeńskie, że w wielu miejscach pozurucali Prusacy orły cesarskie i podawali napisy *Preussische Provinz Böhmen*. Wiary jednak nie możemy dać temu. Faktem jednak jest, że listy, nadechodzące do Wiednia z okolic Czech, zajęte przez Prusaków, mają stampilicę z napisem: *Königlich preussisches Postamt*, co naturalnie gniewa Wiedeńczyków.

Prywatnie doniesienia powiadają, że od Opawy (zajętej d. 5. bm.) Prusacy w znacznej sile posunęli się w głąb na Morawę.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 4. lipca wieczór.

(D) Od trzech dni nie mogłem wam telegrafować, gdyż nie przyjmują telegramów do Lwowa. Dzisiaj wiadomości o odstąpieniu Wenecji chciałem wam telegrafować przez Jasy; i tego nie przyjęto.

W dzisiejszych porannych dziennikach już wyczytaliśmy wiadomości o stanie armii północnej. Wszystkie się zgadzają, że już jej jako taktycznej jednostki nie ma. Pozostali tylko dwa korpusy, Thuna i arcyksięcia Ernsta nietknięte, gdyż te nie były jeszcze w boju. Ustnie opowiadają przerażające epizody z bitwy pod Königgrätz. Była to niesłychana klęska w dziejach. Kilka tysięcy utopiło się przy odroczcie w Elbie, wzięto w niewolę cały prawie korpus i kilku generałów, między tymi Gablenza. (Wiadomo już, że się to nie sprawdziło; p. r.). Największe straty poniosła artylerja.

W naradach wczorajszych tutejszego gabinetu: co dalej czynić, czy odstąpieniem Wenecji szukać przymierza Francji, brał udział król saski i p. Benst.

Dzisiaj przywieziono tu generała Clam-Gallasę. W południe widziałem generała Henikseina, jadącego w dworskiej karetce do burgu. Mówią że i Benedek jest w Wiedniu. Słychać iż w tych dniach wyjdzie manifest cesarza do Węgier, jako odpowiedź na oba adresy i węgierska konstytucja ma być prawie w całości przywrócona.

Z Polaków nie ma tu nikogo, coby mógł w obecnej chwili ważną przysługę przynieść i krajowi i państwu. Dla czego deputacja Wydziału krajowego, już dawno uchwalona, nie udaje się do Wiednia?.

Nie tylko w ministerjum, lecz i w kołach centralistycznych znalazłby deputacja bardzo przychylnie umysły. Chwilą jest ważną, stanowczą. Nie trzeba jej zaniedbywać.

Tutaj bank narodowy pakuje swoje 120 milionów srebra i złota, aby je wywieźć do Komorna. Wrota zamknięto. Strzelcy obsadzili dziedziniec.

Z armii północnej od ostatniego biuletynu generała Benedeka z Hohenmauth nie ma żadnej oficjalnej wiadomości. — Tem więcej krąży różnych pogłosek, których nawet jawnie powtórzyć nie można. W ogóle usposobienie przedmiem wiedeńskich i niższych klas w Wiedniu jest bardzo zuchwałe wobec rządu. Obliczają jawnie materiałne zyski lub straty w razie najazdu Prusaków! Obrzydliwy materializm, lekkomyślność przytem biorą górę. — Jeżeli osłabienie Austrii kogo dotknęłoby najwięcej, to niezawodnie Wiedeń. Miasto to ma najwięcej interesu bronić się przeciw temu, powinno iść w pomoc rządowi. Tylko klasa fabrykantów i kupców to pojmuje; *plebs* jest ciemny.

(Korespondencję tę otrzymaliśmy dopiero dzisiaj przedpołudniem, tudzież poranną korespondencję z tegoż dnia; tymczasem korespondencję z dnia 5., a więc o dzień późniejszą, już w niedzielę mogliśmy umieścić. *Przyp. red.*)

Londyn d. 2. lipca.

(B) Jeżeli wszyscy z upragnieniem wyglądają wiadomości z pola bitwy, uwaga przeciw powszechna zwrócona głównie na zmianę tutejszego ministerjum. I słusznie. Bierna, wyciekająca polityka, która wojny odwrócić nie umiała, zniechęca długo cierpliwych torysów. Jednogłośnie wołają, że trzeba postawić ministerjum poważne. Dokliwy cios dla Russela, którego rządu za poważne uważać nie można. Odm dui żądał Derby, aby mógł ministerjum ułożyć i program przygotować. W chwili kiedy list ten otrzymacie, zapewne telegram was o nowym składzie zawiadomi.

Russel upada dla tego, że pokoju nie umiał utrzymać. Ale pozorem upadku jest odrzucenie jednego paragrafu w projekcie reformy. Ztąd też stronnicy reformy obostają za utrzymaniem przy władzy Russela i Gladstone. Dzienniki ich piorunują przeciw torysom a mowcy ludowi na ulicach i placach publicznych zwolują mityngi z okrzykami: „Precz z torysami, — niech żyje Russel i Gladstone“.

Muszę wam dać rys tych zgromadzeń ludowych i porównanie je z objawami w Paryżu.

Na obszernym placu, w samym środku Londynu, zebrano około 20.000 robotników. Na czele niesiono czapkę wolności i chorągiew czarną. Jeden z mowców przypomniał, że zebrań odbywa się w tem samym miejscu, gdzie spadła na rusztowaniu głowa Karola I.

Z tego początku łatwo się domyśleć, jak się mowcy wyrażali o torysach, o Russelu i Gladstone. Imiona Derby, d'Israeli i innych torysów okryte zostały nieprzyjawnym wyciem. Dla Gladstone huczne zachowano oklaski.

Gdyby podobna scena miała miejsce w Paryżu, przedmieścia zapelnione robotnikami jak uragan wyzionęłyby całą ludność w średnią część miasta, trzebaby rozbrukane fale albo bagnety rozpędzać, albo się z nimi do walki przygotować. Tu spokojność ani przerwana ani zachwiana nie była. Damy z okien witaly przechodzących, kupcy sklepów nie zamknęli. Jedni potwierdzali, drudzy naganiali mityng pod gołębniem, ale nikomu na myśl nie przyszło sprzeciwić się wolnemu objawieniu uczuć zgromadzenia. Musimy przyznać, że arystokracja angielska daleko jest zręczniejsza od władz francuskich. Właśnie ta swoboda zebrań, mówienia i pisania ten nieodzowny za sobą pościaga skutek, iż podobne objawy nie dają powodu do rozruchu i tracą na swojej doniosłości. W chwili kiedy 20.000 robotników rzucali rękawicę torysom, w innych stronach miasta mieszkańcy o tem nie wiedzieli; dopiero nazajutrz pisma publiczne doniosły spokojnym, że w tryumfie na czele orszaku postępowała czapka czarna. Podobna procesja zatrząsłaby Paryżem; tu o niej mówią jak o ciekawem widowisku.

Jak na wstępie wspominałem, Derby żądał ośm dni dla przygotowania programu. Nie potrzebował on tyle czasu, aby swój sposób widzenia objawić. Ale ważne w środku Europy gotują się wypadki. Krociove wojska grożą sobie wzajemnie, krew płynie. Ośm dni może wystarczyć do ocenienia, komu zycielsze wyroki. Ale jeśli telegram wam doniesie, że w nowym składzie ministerstwa lord Clarendon pozostał, możecie być pewni, że przymierze z Francją nie będzie zerwane. (W składzie nowego gabinetu nie ma o ile wiemy z telegramów, lorda Clarendona; *przyp. red.*)

Pokazano mi wyjątki z broszurki, która ma tu wyjść w tych dniach pod nazwą: *Ośm dni w Londynie*. Jest tam także mowa o Moskwie i o Polsce. Sposób zapatrywania się na sprawę narodową jest zgodny z wyobrażeniami, które w listach do was pisanych objąłem. Wyjątki z tej broszury przesyłam wam nieomieszkać.

Bracia żyjący z pracy w Londynie, złożyli 20 franków z żądaniem, abym je przesał na ręce wasze, dla dotkniętych głodem w Galicji. Niech ten nasz grosz wdowi, mówią, złożony przez pracujących, będzie dowodem, że wszelka dobra i zła przygoda w kraju, odbija się o serca rodaków rozprószonych po najodleglejszych stronach.

Chećcie z tej małej sumy, ale przez naturę ofiarujących, tak poważnej, należy zrobić użytek.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj wyszedł w Wiedniu następujący **Manifest cesarski**:

Do moich ludów! Ciężkie nieszczęście, które dotknęło moją armię północną pomimo bohaterskiego oporu; niebezpieczeństwa, które przez to dla ojczyzny wyrastają; ucisk wojenny, który się niszcząco rozpóciiera w mojem ukończeniu królestwie Czech i grozi innym częściom mego państwa; bolesne, niczem nie wynagrodzone straty dla tylu tysięcy rodzin, wstrząsły do głębi sercem mojem, które tak po ojcowisku gorąco bije dla dobra ludów moich. Ufność wszakże, którą wyrzekłem w manifestie moim z dn. 17. zm. ufność w waszą niezachwianą wierność, poświęcenie, gotowość do ofiar, ufność w mężstwo mojej armii, które się nawet w nieszczęściu nigdy nie łamie, ufność w Boga i w Mojem dobrem świętem prawie, nie zachwiała się we mnie ani na chwilę. Udałem się do cesarza Francuzów o pośrednictwo w zawieszeniu broni z Włochami. Znalazłem nie tylko ochoczą uprzejmość, lecz cesarz Napoleon z własnego popędu i w szlachetnym zamiarze powstrzymania dalszego krwi rozlewu, ofiarował się na pośrednika w zawieszeniu broni z Prusami i w rozpoczęciu rokowań pokojowych. Propozycję tę przyjąłem. Jestem gotów do pokoju pod warunkami honorowymi, aby położyć koniec rozlewowi krwi i zniszczeniu wojny, lecz nigdy nie zezwala na zawarcie pokoju, któryby zachwiał zasadniczymi warunkami potęgi mego państwa. W tym razie jestem zdecydowany na walkę do ostateczności, i pewny, że moje ludy na to przystaną.

Wszystkie wojska, będące do dyspozycji, będą zebrane, a przez zarządzoną rekrutację, przez liczących ochotników, których nanowo o-wywiązują się duch patriotyczny wszędzie powołuje pod broń, uzupełnią się braku wojska. Austrija została nieszczęściem ciężko dotknięta, ale nie straciła odwagi, nie ugięła się. Ludy moje! zaufajcie Waszemu cesarzowi! Ludy Austrii nie okazywały się nigdy więksimi, jak w nieszczęściu. I Ja chcę pójść za przykładem mych przodków, i niewzruszoną ufnością w Boga, silnem postanowieniem i wytrwalością wam przyswiecać.

Dan w Mojej rezydencji i stolicy państwa w Wiedniu dnia 10. lipca r. 1866.

Franciszek Józef.

Manifest cesarski z dnia dzisiejszego zdaje się wskazywać, że Prusy stawiają warunki, których Austrija przyjąć nie może bez ubliżenia swej godności i narażenia stanowiska swego jako mocarstwa pierwszego rządu. Wczoraj tele-

grafowane nam doniesienie ministerjalnej *Oesterr. Zig.* wskazuje, że i wysłanie generała Gablenza do obozu pruskiego i wyjazd hr. Mensdorffa do armii północnej, nie stoi w związku ze sprawami dyplomatycznymi, gdyż cesarz Napoleon sam na siebie objął pośrednictwo a więc i prowadzenie rokowań między Austriją i Prusami. Jeżeli zatem misja generała Gablenza nie udała się, to mogło to jedynie dotyczyć spraw czysto wojskowych, jakie zachodzą po tak okropnej bitwie, jak z d. 3., kiedy obaj przeciwnicy są wysileni, i niezwyčajna się zebrala ilość rannych i poległych. Prusacy po zwycięstwie d. 3. posuwali i posuwają się ciągle tak w Czechach jak i na Morawie, gdzie już dnia 5. byli w Sternbergu, a słychać, co jednak jeszcze nie jest pewnem, że już zajęli Iglawę.

Z drugiej strony, z Włoch, donosi naczelna komenda armii południowej z głównej kwatery Cola pod d. 5. bm., że Włosi tego dnia do godziny 1szej w południe ostrzelali szaniec mostu pod Borgoforte (nad Padem, poniżej Mantuy), ale potem zaprzestali strzelać; że jednak zdawało się, iż wkrótce na nowo rozpocznie się bój działowy. Czyżby i Włosi nie mieli przystawać na propozycję Austrii, która jest jasno sformułowana?

Jeżeliby misja marszałka Foreya u króla pruskiego napotkała na nieprzewyżnione trudności, wówczas nie pozostawałoby Napoleonom III. nic, jak zawrzeć z Austriją sojusz, i wypowiedzieć Prusom wojnę. Niepodobna bowiem przypuszczać, aby on wziął Wenecję, a Prusy takie czynić mogły postępy na północy, żeby południowa armia austriacka zapóźno stanęła na północnym teatrze walki.

W Paryżu nota *Monitora* o ustępowaniu Wenecji przez Austrię, wzbudziła taki ogromny zapal, ponieważ wnoszono ztąd, że Francja w przymierzu z Austriją uderzy na Prusy. Nowy gabinet angielski, acz półgębkiem jeszcze, poczyna jednak śmieiej przemawiać jak gabinet Russela.

La France z d. 8. bm. pisze: „Gabinet angielski wysłał do Florencji depesze, natarczywie zalecając przyjęcie pośrednictwa cesarza Francuzów. Listy z Tulonu donoszą, że flota nie otrzymała jeszcze rozkazu do odplynięcia; wszelako władze morskie mają polecenie uzbrojenia dziesięciu okrętów liniowych, pewnej liczby fregat i korwet, i trzymania ich w pogotowiu.“

Paryżka *la Presse* z dnia 8. bm. mówi: „Zawieszenie broni nie mogłoby być zawartem bez przyjęcia poprzednio punktów przedugodnych. W skutek tego zawieszenie broni może jeszcze kazać na siebie kilka dni czekać. Państwa neutralne mogły domagać się, aby je wysłuchano, gdyż reorganizacja Niemiec je obchodzi, z tego zaś mogłyby wynikać nowe zwłoki.“

Z Londynu donoszą pod dniem 8. bm.: „Na uczcie danej przez lordamajora z powodu obecności króla belgijskiego, Disraeli (członek nowego gabinetu) naznaczył politykę rządu jako roztropną, stałą, umiarkowaną, lecz zarazem gotową do czynu, jeśliby tego zaszła potrzeba. Rząd pragnie utrzymania pokoju, ale największy interes Anglii leży w Belgii.“

Car Aleksander wyjechał z Moskwy dn. 3. wieczór, i miał stanąć w Petersburgu d. 5., odbywając po drodze przegląd wojsk.

Według doniesień z Florencji d. 8. b. m., dnia tego Cialdini przeprawił się z swoim korpusem przez Pad i wtargnął do kraju Weneckiego.

Od komendy armii południowej z głównej kwatery Cola dnia 5. lipca nadesłano następujący biuletyn: „Nieprzyjaciel ostrzelował dziś do godz. 1. w południe szaniec mostowy w Borgoforte i wstrzymał potem ogień. Żołęga trzymała się bohatersto, szczególnie odznaczył się porucznik Tomasz Nowak z d. 5. pułku artylerji. Pięciu ludzi padło, 3ch oficerów i 9 ludzi rannych. Walka działowa zapewne wkrótce się znnowu rozpocznie.“

Dalej donosi ten biuletyn: „Dnia 2. i 3. lipca zaalarmowały i rekognoskowały nasze przednie stráže Rocca d'Anfo, zajęły tymczasowo Bagolino, Monte Suello, Monte Banisa i Passo Croce Domini, i po krótkich utarczkach wyparły nieprzyjaciela pod S. Giacomo i S. Antonio do Rocca d'Anfo. Dalej zrobiły nasze przednie stráže wycieczkę przez Bormio, Vezza i Brenio, nie spotkawszy nigdzie oporu. (Wszystkie te potyczki z dnia 2. i 3. b. m. odbyły się z ochotnikami; ale podaliśmy już i późniejsze wiadomości, iż się Austriacy cofnęli; pokazuje się zatem, iż Garibaldi jest czynnym).“

Dzisiaj wyjątkowo otrzymaliśmy dzienniki pragskie z d. 4. bm. Wysły one na niestemplowanym papierze, gdyż z powodu wyniesienia się dyrekcji finansowej z Pragi, nie można było stemplować. Nie mają także mark pocztowych, bo i poczta się wyniosła. Redakcje tamtejsze podały prośbę do ministerstwa skarbu o pozwolenie wydawania dzienników na niestemplowanym papierze za późniejszą opłatą należytości. *Politik* z powodu zupełnego nienadejścia poczt, wysłała we środe tylko w półarkuszu. Pościąg kolei żelaznej z Pragi do Pardubic były wówczas już zastanowione, a Prusacy obsadzili na nowo Młady Bolesław i spuszczały się ku Podiebradowi dla opanowania kolei pracko-pardubickiej.

Telegramy z Pragi w dziennikach wiedeńskich zawarte upewnają, że dnia 5. bm. Prusacy nie zajęli jeszcze byli Pardubic, ale natomiast dotarli do Kollina (w środku drogi pomiędzy Pardubicami a Pragą). Donoszą one również, że tegoż dnia 80.000 Prusaków przechodziło po własnych mostach przez Elbę pod Przelauca, ciągnąc ku Pradze. Miały to być korpusy, należące do armii nadelbianskiej; armia ich nadodrzańską miała w innym operować kierunku, zapewne na Berno lub Olomuniec. Twierdze Koenigrätz i Jozefstadt miały być opuszczone zupełnie przez wojska austriackie. Z doniesie-

nia w *Const. Oest. Zig.* pokazuje się, że generał Gablenz jeszcze w wieczór d. 3. bm., zaraz po bitwie został wysłany przez jen. Benedeka do głównej kwatery pruskiej z prośbą o chwilowy rozejm (*Waffenruhe*). Z innego źródła donoszą, że rozejm taki przyzwolono do d. 8. bm. choć trudno pogodzić z tem wczorajsze doniesienie, iż jen. Gablenz wcale nawet nie został przyjęty w głównej kwatery pruskiej.

Dnia 5. bm. zajęli Prusacy Cieplice na nowo, i ma przybyć tam król pruski na kurację. Lewym brzegiem Elby mają się także spuszczać Prusacy ku Pradze.

Zapasy rządowe mąki w Pradze rozdano pomiędzy ubogich. Izba handlowa zaproponowała moratorium wekslowe dla całych Czech. Namiestnik Łazański był d. 5. wieczorem na wyjeździe do Pilzna. Prusacy znajdowali się pod Elbe Teinitz i spodziewano się ich w noey w Pradze.

Telegram naczelnika rządu krajowego w Opawie z d. 9. lipca do dowodzącego wojskami w Krakowie donosi:

„Naczelnik powiatu frysztadzkiego (w Szląsku austriackim tuż pod Biłskiem) donosi, że Prusacy od wczoraj z rana wzięli się energicznie do naprawy uszkodzonych mostów kolei żelaznej pod Annabergiem i Boguminem, co zajmie 2 do 3 dni, że następnie znaczniejszy korpus rozłoży pod Rychwałdem, pod osłoną którego zamierzają naprawić kolej żelazną aż do Przyrowa, aby jak najspieszniej używać mogli kolei do przewozu wojska i materiałów pod Olomuniec. Urzędnikom kolei żelaznej w Boguminiu oznajmiono, że wkrótce otrzymają zajęcie. Toż samo potwierdza burmistrz z Bogumina i przybyły ztamtąd urzędnik kolei żelaznej.“

„Opawa od czwartku zajęta przez 4.000 piechoty i jazdy pruskiej, tudzież przez jedną baterję; patrole dochodzą aż do Słabowic, Graetzu i Komorowa. Miasto własnym kosztem żywi wojsko. W Białej i Bielsku stoi wojsko cesarskiej.“

Jednocześnie z napadem na Białą i Bielsk, tudzież Opawę, zajęły podjazdy pruskie także Lipnik. *Narodni Listy* donoszą d. 5. bm., że dwa korpusy pruskie dążą ku Olomuńcowi, aby uprzedzić tamże Benedeka. Rzeczywiście Olomuniec został d. 5. bm. zamknięty na wiadomości, że Prusacy z Opawy ciągną ku Sternbergowi na kolei północnej i zajęli Baern (trzy mile od Olomuńca). Z Berna wynoszą się rodziny do Wiednia.

Z Wiednia zaś donoszą, że bank główny d. 5. b. m. wywiózł cały swój skarbiec brzęczącej monety i metalu do Komorna.

Z dzienników wiedeńskich piątkowych, które dziś dopiero nadeszły — nie można się dowiedzieć, czy jen. Benedek został usunięty czy nie. Do tego dnia nie było żadnych doniesień urzędowych. Nie wiadomo także, gdzie się znajdowała główna kwatera armii północnej. *Vaterland* wiedeński donosi, że dowództwo nad odwrotem szeregów tej armii poruczone generałowi Hessowi. Inny zaś dziennik utrzymuje, że naczelne dowództwo miał objąć jen. Degenfeld, który razem z hr. Mensdorffem wyjechał do głównej kwatery.

O jen. Benedeku głoszą w Wiedniu d. 4. bm., że się zastrzelił. Lecz to nieprawda. Jest tylko cierpiący i miewa silne kureze nerwowe.

Jen. Mensdorff z adjutantem ces. Fejervarem był d. 4. bm. w Bernie i Prusacy odjechał do głównej kwatery.

Pewną jest rzeczą, że Prusacy nie ścigali bardzo szeregów armii z pod Koeniggraeacu, zapewne dla własnego zmęczenia i osłabienia (sami mieli do 50 dział zdemontowanych); a pod murami twierdzy koeniggraeackiej w skutek strzałów karcacowych miało ich paść ogromne mnóstwo, tak że pobojuwisko wyglądało jakby białawem zasiane — powiada korespondent *Vaterlandu*.

Ostdeutsche-Post oblicza austriackie straty w bitwie königgrätzkiej na 80.000 ludzi w zabitych, rannych, utopionych i jeńcach. Pod Königinhofem miała się dostać w niewolę cała jedna brygada. Pułk Coronini ma być prawie całkiem zniszczony, jak donoszą dzienniki wiedeńskie podług raportów pruskich.

Z Hanoweru wojska pruskie miały nadciągnąć pod twierdzę związkową Moguncję.

Kronika.

—**Spis poległych i rannych oficerów z armii północnej.** *Wiener Zig.* z d. 6. bm. umieszcza między innymi następujący spis poległych i rannych w bitwie pod Skalicami d. 27. czerwca. Z pułku piechoty nr. 55 im. hr. Gondrecourt (dawniej Bianchi) rekrutowanego w brzeżańskim padli: kapitan Jan Hoppels, porucznicy: Juliusz Villedard, Edward Gilio-Rimoldi, Camillo Matskassy, i Artur Hutschenreiter. Ranni: pułkownik Hieronim hr. Oldofredi, kapitanowie: Fran. Straka i Wilhelm Hilgers-Hilgersberg, nadporucznicy Jakob Stary i Edward Niederreiter, porucznicy: Juliusz Biernatek, Adolf Past, Mikołaj Wukadinowicz, Alfred Hoffmann i Ignacy Rupprich.

Z pułku piechoty nr. 56 im. br. Gorizutti, rekrutowanego w Wadowickiem — padli: nadporucznik Feliks Matter, porucznik Ludwik Müller, Ranni: major Aloizy Hradit, kapitanowie: Jan Lippa i Adolf Piachetko, porucznicy: Ignacy Obst i Serafin.

Z pułku piechoty nr. 20 im. królewicza pruskiego — rekrutowanego w obwodzie nowo-sądeckim padli: kapitanowie Herman Szrutek, Józef Patek; nadporucznicy: Józef Barton, Alfred Zouffal, Artur Dennern, Edward Kowalów, Zdenko Menzel, Henryk Kundt, Franciszek Bogdanyi; porucznicy: Ilugo Poczyński, Wojciech Saghy de Tormandhaz, Frydryk Röhrich, Jarosław Unger, Jędrzej Tindira, Henryk Wiederspan, Frydryk Bell. Pułkownik Alfons hr. Wimpfen ranny i w niewoli. Ranni kapitanowie: Teodor Jennemann de Werthan, Gustaw Langer, Ludwik Koprzywa, Władysław Thullie, Leopold Rössner, Adolf

Pnehriner, Karol Will, Alojzy Strański, Edward Hornik; nadporučnicy: Jan Eisenzopf, Maurycy Dittlich; porucznicy: Karol Gruber, Maurycy Njessl de Maendorf, Teodor Mayer, Henryk Watzl, Emil Haberson, Edward Schirmböck, Emil Matzel.

W bitwie pod Trautenau z pułku piechoty nr. 30. im. bar. Martini, padł major Paweł Driancourt i porucznik Jan Weinhardt, zmarł w skutek ran porucznik Józef Rieger.

W bitwie pod Nachodem i Turban z pułku piechoty nr. 15. im. ks. Nassauskiego padł podpułkownik Mojżesz Palloyino i major Karol Muszyński.

W bitwie pod Koenigraetzem z pułku piechoty nr. 1. im. cesarza Franciszka Józefa, rekrutowanego w Opawskim na Szlązku, padł podpułkownik Henryk Habermann i major Alfred Pilati.

Z pułku nr. 24 im. ks. Parmy, rekrutowanego w Kolomyjskim padł major Antoni Liposzezak.

Z 12. i 22. batalionu strzelców (stacje zarodowe w Przemyslu) podpułkownik Ludwik Bandian ciężko ranny; podpułkownik Franciszek Siller de Gambolo padł, pułkownik i brygadier Karol Pöeckl ranny.

Z pułku piechoty nr. 9. im. hr. Hartmann ranny podpułkownik Ferdynand Rieber. Inni oficerowie jeszcze nie podani.

W wykazie innych pułków znajdujemy następujące nazwiska polskie lub podobne do polskich: z 17 bata-

lionu strzelców ranny kapitan Piskaczek; z pułku piechoty nr. 60 im. ks. Wazy padł kapitan Józef Czerny, ranny nadporučnik Karol Kopinski. Z 6. batalionu strzelców padł porucznik Artur Karnicki.

Opieka nad rannymi. Prezydium komisji namiestniczej krakowskiej wydało pod dn. 6. bm. następującą odezwę: „W obawie niebezpieczeństw epidemii, któreby obecna wojna, będąca ogromnych rozmiarów, mogła spowodować skutkiem nagłych chorób, wynikających w wojsku przez niedostatek, wysilenia fizyczne i wzruszenia — jak o tem świadczy dzieje dawniejszych wojen, e. k. prezydium komisji namiestniczej widzi się być spowodowanem wezwać ludność okręgu administracyjnego krakowskiego do jak najliczniejszego udziału w podejmowaniu pieczy nad rannymi i chorymi żołnierzami z tą uwagą, że tym sposobem najbezpieczniej da się zapobiedz wybuchowi chorób zaraźliwych i zapewnić najniezawodniej dobry stan zdrowia ogółu ludności”.

Do odezwę tej jakoteż dawniejszych, wydanych i podpisanych przez J. Eksce. p. namiestnika, dodajemy w imieniu bardzo wielu rodzin, a nawet w imieniu całego kraju następującą interpelację: Czy władzom rządowym, wojskowym czy cywilnym, wiadome są dotąd nazwiska i imiona poległych, a przynajmniej tych rannych z bitew stoczonych pod Custozza, (jeszcze dn. 24. czerwca, a zatem już przeszło przed dwoma tygodniami) Mühelengrätz, Trautenau, Skalicami, Lezajem, Józefowem, Królówcejdorem, a których nazwiska prze-

cież łatwo spisać po szpitalach w Josefstadzie, Królówcejdorze, Pradze, Bernie, Wiedniu, Peszcie i t. d. i ogłosić dla wiadomości powszechnej? Żądają tego tysiące rodzin, mają do tego zupełne prawo. Ogłaszając jak najprędzej wykazy rannych, uspokoi przez to rząd nietyko tysiące rodzin, będących w obawie o los synów, braci, mężów, ale zarazem ulży sobie poczuci w kłopotach, bo nie jedna rodzina będzie się starała jeżeli nie sprowadzić swoich do kraju, aby ich tutaj pielęgnować, gdy na to stan zdrowia rannego lub stan majątkowy rodziny nie pozwala, to przynajmniej z oddali będzie się starała wspomóc swoich, a temsamem pomagać rządowi w pełnieniu jego obowiązków. Zdaje się uam, że żądanie takie nie jest bynajmniej przesadzone, ani też nie wchodzi w zakres tajemnic o planach strategicznych, których wyjawiać nie należy, zwłaszcza, że i strona nieprzyjacielska nie robi z liczby swych poległych i rannych z ich imion żadnej tajemnicy.

Centralny komitet, o którego ukonstytuowanie była wczoraj mowa, składa się z Kazimierza hr. Krasickiego, jako przewodniczącego, i z pp. Wukasowicza, radey nadwornej, Ungera sztabowego nadlekarza, hr. Russockiego, Felicjana Laskowskiego, z ks. kanoników Hirschlera obrz. łac. i Żukowskiego obrz. gr., Procińskiego konsyliarza rachunkowego, Piątkowskiego Felicjana obyw. miasta, Gnońskiego i Landesbergera adwokatów.

Komitet ten wkrótce się ukonstytuuje, ulży regu-

laminu prac i sposób znoszenia się z komitetami prowincjonalnymi, wyda odezwę do kraju, postara się o uwolnienie przesyłek i korespondencji od opłat pocztowych i t. d. Pieniędzy, wpływające na ręce komitetu na rzecz pielęgnowania rannych, będą lokowane w Towarzystwie kredytowym. Komitet izralicki początkowo miejscowy lwowski, ale przez przystąpienie doń komitetów izralickich prowincjonalnych, teraz już niejako centralny, nie połączył się jeszcze z powszechnym komitetem centralnym, chociaż zadanie swoje ograniczył był poniekąd na zbieraniu bandaży, szarpij i wapiaraniu rannych i sierot po poległych gotówką o tyle, o ile na to zebrane pieniądze pozwolą, a właściwem pielęgnowaniem rannych nie zamierza się zajmować.

Sprostowanie. W onegdajszym numerze Gazety w Kronice pod napisem „Gwałt publiczny“ użyto kilkakrotnie wyrazu pompiar, mówiąc o wysłaniu landwójta dzielnicy IV. Nazwa „pompiar“ jest tu nie właściwa, gdyż według autentycznego tłumaczenia przynależy tylko osobom straży ogniowej, tymczasem wysłanie landwójta nazywa się „strażnikiem landwójtowskim“.

Omylki druku. W Dodatku do nr. 156 Gazety Narodowej w artykule o katastrofie: W kolumnie 1 wiersz 21 z góry, zamiast „umówionej“ czytaj: „odmownej“. W kolumnie 2 wiersz 5ty od końca zamiast „ludzie“ czytaj: „trudzie“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wartość ogólna przywozów i wywozów w państwie rakuzkim w r. 1865 wynosi wedle doniesień Austrii a to: w przywozach 239,029,435 złr., w wywozach zaś 333,931,490 złr.; w r. 1864 było przywozu na 236,963,871 złr., wywoz zaś 318,488,473 złr. W następnych artykułach zmniejszył się dowóz: żelazo niefazowane, szyny koleji żelaznej, blacha żelazna i stalowa, drut żelazny i stalowy, cynk w platach. Powiększył się dowóz: znacznie w bawelnie przędzonej i w następnych artykułach handlu i żywności: kawa, korzenie, średnie owoce południowe, świeża ogrodnictwa, nasienie olejne, nierozgażona skóra wyprawna i surowo, tran rybi, oleje, węgiel kamienny i brunatne farby, olej terpentynowy, wityrol żelazny, soda, halun, ołów, cynk, miedź, bawelna, len, konopie i jedwab. Znaczenie umniejszenie w dowozie artykułów następujących się okazało: przednie i ostatnie owoce południowe, cukier rafinowany, mąka cukrowa i syrop, tytoniowe liście i fabrykaty, przyrządzone jarzyny, świeże i przyrządzone owoce, cerealia i mąka, nasienie koniocy, sędzie i sztokizse, bydło rogate, tłuszcz wiewprzy, garbarskie przybory, sól kuchenna, siarka, ruda żelazna i wełna oweza.

Wywóz znacznie podskoczył w cukrze rafinowanym i mące cukrowej za zwrotem podatku, liściach tytoniowych, przyrządzonej jarzynie, owocach, zbożu i mące, chmielu, nasieniu koniocy, wołach, owcach i nierozgażeniu, tłuszczach rodzaju wszelkiego, piwie, wódkach i winie, dalej w drzewie, farbach, soli, potażu, wityrolu, ołowiu i cynku, lnie, konopiach, wełnie i jedwabiu.

Wywóz okazał się niepomysłym w ogólności przy półfabrykach żelaza, z wyjątkiem drutów.

Towarzystwo zabezpieczeń od szkód ogniowych „unova societät“ znajduje się w nader krytycznym położeniu, tak dalece, iż zabezpieczeni zwołali na dzień 16. t. m. walne zgromadzenie, które zajęć się ma pytaniami i środkami dla pokrycia defi-

cytu lub zupełnego rozwiązania towarzystwa.

Pragskie filie bankowe i kredytowe już w Wiedniu się znajdują. Także pragskie zakłady, a to kasa oszczędności, urząd zastawniczy, towarzystwo eskontów i t. d. przesiadają w Wiedniu.

Wysyłki broni zmodyfikowano reskryptem ministerstwa stanu w krajach koronnych: Czechy, Dalmacja, Galicja, Austria, Styria, Karyntya i Kraiua, Morawa i Nadbrzeże, i postanowiono, iż rzemieślnikom i handlarzom dozwolono wysłać za granicę najwięcej po 6 sztuk gatunku każdego, nawet bez przepisanej pasu lub karty wywozu.

Towarzystwo kolei żelaznej Gracko-lachskie zawiadania: iż nie może wypłacić z powodu zdarzeń wojennych w placę kuponów pożyczki pierwszeństwa w Berlinie, Lipsku i Wiedniu, ale zawsze kasa towarzystwa w Wiedniu kupony te srebrem wypłacić będzie.

Zniwo w Austrii niższej na żyto rozpoczęło się stanowczo. Z pól leżących na wzgórzach plon dobry, z nizin zaś, jak najgorszym będzie. Z marzyc żyto jako-by cudem nowe kłosa i zdrowe ziarna wydało, niemają zjadł zmarwienca dla tych, którzy zaraz po mrozie przeorali swe żyta. Pszenica także dojrzewa i obiecuje przeważnie zbiór obfity.

Targ wiedeński z dnia 3. t. m. na spirytus nie był lepszy od targu z dni ostatnich. Niekupowano prawie nic zgola; odbył przeto jest bardzo mały; tylko dla e. k. rządu kupiono partję znacniejszą po 55 c. Dobry towar zbożowy po 55, melasowy 51 cent. Oleje także odbyły nie miały najgłówniej dla braku współdziałania handlowego Niemiec i przerwy handlu z powodu wojny. Olej rzepakowy upadł w cenie. Notowano rzepak w Peszcie 6 1/2-6 3/4, banacki w Peszcie 5 1/2-6 zł. Wiedeński olej rzepakowy 28-28 1/2. Olej liniany dla braku dowozu zagranicznego trzyma się w cenie, chociaż niebardzo cznie się daje potrzeba ilości większej; notowano austriackie 29.50 do 30.50, angielski 29.50-30 zł.

Losowanie kredytowych losów odbyło się na dniu 2. bm. w Wiedniu. Wyciągniono 15 serj następujących: 142 499 632 972 1101 1574 2172 2254 3087 3269 3412 3439 3883 4038 i 4260. Z tych wygrało 50 większych trafnych następują: s. 4033 nr. 86 w. 250,000 złr., s. 3412 nr. 22 w. 40,000 złr., s. 632 nr. 56 w. 20,000 złr., s. 2254 nr. 62 i 3883 nr. 58 w. po 5,000 złr., s. 3883 i 4038 nr. 19 i 5 w po 2,500 złr., s. 1574 i 4200 nr. 90 i 12 w po 1,500 złr., s. 1574, 2172, 3412 i 4200 numer 66, 35 i 38 wygr. po 1,000 złr.; dalej serja 142, 499 632 972 1101 1574 2172 2254 3087 3269 3412 3438 3886 4038, nr. 19 38 i 59 4 37 7 46 73 4 14 27 54 3 72 72 51 80 84 86 78 80 2 15 31 36 43 75 76 84 95 15 6384 96 po 400 zł. Wszystkie imie w tych 15 serjach zawarte 1450 numerów wygrywają po 155 zł.

Losowanie dawnej pożyczki państwa już się odbyło: wyciągniono serj nr. 114. Losów państwa 4 proc. z marca roku 1854 roku w kwocie ogólnej 50,000,000 złr. a mianowicie 20 serj z liczbami: 429 613 779 875 1048 1248 1291 1398 1417 1435 1953 2022 2156 2231 2546 2747 3095 3097 3352 i 3492. Wylosowanie tysiąca liczb zawartych w tych 20 serjach nastąpi na dniu 1. października 1866.

Upadłość domów handlowych w Wiedniu można się znnowu. W czasie ostatnim ogłoszono upadek firmy handlu jedwabiu „Paul Biraghi“ i „Maks Engel et Comp.“ dalej postępowanie ugody „Karol Gold“ handlarz.

Część urzędowa.

Konkurs. Na obsadzenie miejsca poborcy dla w Uhrnowie z placą 472 zł. 50 ct., wolnem pomieszczeniem i obowiązkiem kaucej. Termin 3 tygodni w ek dyrekcji skarbu w Żółkwi.

Przy galicyjskiej kasie oszczędności opróżniona została posada buchara z roczną placą 1,300 zł. wal. austr. i z obowiązkiem złożenia kaucej służbowej tejże placę wyrównującej.

Ubiegający się o tę posadę zechcą prosby swoje najdalej do 15. sierpnia b. r. niestety

do dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności i w takowych legalnie świadectwami udowodnić swój wiek, 40ty rok życia nie przekraczający, moralność, stan bezżony lub żonaty, tudzież liczbę dzieci; odbyte nauki i umiejętność rachunkowości kupieckiej tak pojedynczej jak podwójnej, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, dotychczasowe zatrudnienie od wystąpienia ze szkół; następnie możność złożenia przed objęciem urzędowania kaucej służbowej w gotówiznie lub papierach publicznych według kursu, wyrównującej placę rocznej z powyższą posadą połączonej. Od dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności. W Lwowie d. 23. czerwca 1866i

Obwieszczenie. Nr. 2395. Celem wydzierżawienia dochodu miasta Strjya z połączonej propinacji wódki, piwa i miodu, na czas od 1. listopada 1866 do końca grudnia 1869, odbędzie się dnia 2. sierpnia 1866 publiczna licytacja w kancelarji urzędu miejskiego w Strjju.

Za cenę wywołania stanowi się jednoroczny czynsz dzierżawny w sumie 22,050 złr. w. a.

Licytować chcący ma 10 proc. tej ceny wywołania złożyć jako wadium do rąk komisji.

Pismenne oferty będą przyjmowane w cigu i przed zamknięciem ustnej licytacji, mają jednak być wystawione odpowiednio istniejącym przepisom, niemniej opatrzone powyższem wadium i dobrze opieczętowane.

Blizsze warunki wydzierżawienia mogą być przejrzone w kancelarji urzędu miejskiego w Strjju.

Od ek. urzędu powiatowego. Strjy dnia 27. czerwca 1866.

Przyjechali do Lwowa d. 7. i 8. lipca. Pp. ks. Gedroic Ged., z Moldawy, Zarewicz W. z Stanisławowa, Kruszewski H. z Chorobrowa, Glixeli T. z Chodorokow, Guszowski M. z Nowogomiasta Raiborski Nap. z Czernelicy, hr. Dzieduszycki M. z Korniowa, Zagórski S. z Lipowiec, Kozłowski J. z Luthienka.

Wyjechali ze Lwowa d. 7. i 8. lipca. Pp. Krasicki E. do Liska, br. Heydl H. do Romaszówki, Brzezowski K. do Dobrowlan, Bocheński J. do Głęboczka, Hoz E. do Pauszówki, Możarowski A. do Holołowa, Radziejewski E. do Ditekow, Kriegshaber A. do Iwaczowa, Serwatowski W. do Raitarowic, Urbaiski R. do Dobrosina, hr. Starzyński do Dorewni, Jendrzewicz M. do Sniatyna, Pieńczykowski J. do Wybranówki, Trzełsiński J. do Nowoszyca, Zarewicz B. do Stanisławowa.

Table with columns: Kurs lwowski, Daję, W. a., Zł. c. Data: z dnia 9. lipca. Includes entries for Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski półimperjal, etc.

Table with columns: Telegrafowany kurs wiedeński, W. A., z dnia 9. lipca, zł. c. Includes entries for oblig. długu państwa, pożyczka nar. 1854, etc.

Młyn wodny o trzech kamienicach przy samym gościńcu położony jest zaraz z wolnej ręki do wydzierżawienia lub sprzedania. Blizsza wiadomość w Ostrowie p. r. Radymno. 2525 1-3

Ksawery Głodziński, nauczyciel kroju sukien damskich obecnie w Drohobyczu bawiący, udziela naukę te według przystępnej, na geometrycznym wyrachowaniu opartej metody, za umiarkowanym wynagrodzeniem w nader krótkim czasie; w 5 godzinach wyucza kroju kilku staników, a w przeciągu 14 dni innych przeszło 20 krojów; i tylko osoby pobierające oraz naukę szyja potrzebują do skorzystania z powyższej metody dni 30.

Blizsza wiadomość u podpisane w Drohobyczu przy ulicy Truskawieckiej.

W razie, gdy liczba uczennic się nie powiększy, podpisany uda się w tym celu około 18. lipca do Sambora. Polecając się łaskawym względem, podaje doniesienie to do powszechnej wiadomości z tem, że każdorazowa dalsza zmianę pobytu mego w Inseratach Gazety Narodowej ogłoszę. 2526 1-1

Ksawery Głodziński. W Bablinie, obwodzie Stryjskim powiecie Wojniłowskiem skradziono w nocy z 3. na 4. czerwca 1866 konie:

Klacz kasztanowatą z pojedynczymi siwymi włosami na zadnich łopatkach, miara 14 lat 5.

Konia ogierka ciemnoróżowo szpakowatego, roczniaka 14 więcej. — Uprasz się e. k. organa bezpieczestwa, szczególnie w miejscach jarmarkowych, o przytrzymanie tych koni, gdyby się gdzie pokazały, zapewniając stosowną nagrodę. F. Nowakowski, 2513 3-3

Dzieło pod tytułem: POPULARNY WYKŁAD Rachunkowości podwójnej czyli kłupkiej.

napisane przez Ludwika Pieczyńskiego, nabyć można w księgarniach pp. Wilda i Milikowskiego we Lwowie, tudzież w Admistracji Gazety Narodowej i u autora w Wydziale krajowym. Cena 1. złr. i 30 cent. w. a.

Bu haj 15 Mürzthaler Vollblut, 8 letni bardzo piękny, jeszcze lekki i do rozplodu zdolny, jest za mierną cenę do nabycia w Szotromińcach (obwód czortkowski) pošta Uścieczko.

Ważne dla rodziców. Ażeby dzieci przy czeststwie zdrowiu i trzymać, polecam z czystem sumieniem rodzicom czekoladę od robotników przeczennie wyrabianą, która należy co 3 miesiące regularnie dzieciom zadawać, nie zważając czy się robaki znajdują czyli też nie. Przyzytuje, jakoteż sposób zadawania wskazuje moja winieta i przepis użycia.

Sztuka kosztuje 20 centów. Czekoladę sprzedają we Lwowie w apt. ZYGM. BUKCERA i A. BERLINERA w Brzeczynie w apt. Zminkowskiego, w Huty Bergera, w Buczaczu M. Lipschütz, w Jaworowie w apt. Lachowicza, w Kłęczach w apt. Fuchsy, w Leżajsku w aptece Marescha, w Monasterzyskach J. Lipschütz, w Nowym Sączu u Kosterkiewicza, w Przemyslu Gaidetschka i Syn, w Rzeszowie Schärer i Sp., w Stanisławowie w apt. Ferdynanda Stechera, w Zmirodzie w apt. Lachowskiego. 2322 7-9

Słabości piersiowe, SOKU FENICKIEGO VIAL, wypróbowanego w szpitalach paryżkich i zalecanego przez najsłynniejszych lekarzy 2434 Francji i zagranicy, 4-6

Flaszka po 1 złr. 80 cent. WODA CHRONIĄCA od chorób zaraźliwych i epidemicznych, od cholery, tyfusu.

Flaszka po 1 złr. 80 cent. za opakowanie 20 cent. w. a. We Lwowie u ZYGMUNTA BUKERA lwawieckiego apteki pod srebrnym okrem.

Zawiadowcy domu czyli rezydenta, koby potrzebował, znajdzie człowieka sumiennego i obznajomionego ze wszelkimi przepisami. Dopytać można w Ekspedycji Gazety Narodowej. -3

Nadesłane Syrop Chiny z żelazem pp Grimaull et Comp. farmaceutów w Paryżu, urzeczywistnił jedno z najpożądniejszych zadań lekarskich, a jest nim połączenie Chiny z żelazem, niepodległe rozkładowi żadnemu, i jest smaku przyjemnego. Syrop ten w wielkiej ilości w Niemczech dziś używany, oddano pod rozbiór p. profesorowi Kleczyńskiemu, a ten w dzienniku wiedeńskim Medizinische Wochenschrift z dnia 14. października r. z. wyraża się o nim w sposób następujący:

„P. Grimaull, w połączeniu ze sobą lekarstw czystych i wybomych, był w tem od innych szczęśliwszym, że niemi obwinie niejako żelazo prócz smaku przyjemnego, ma jeszcze i to do siebie, że przechodzi w krew daleko prędzej, aniżeli wszelkie inne preparaty żelaza, jakie zwykłe aż dotąd po aptekach przygotowywano”.

„Syrop żelazisty p. Grimaull jest jednym z preparatów farmaceutycznych najtrafniej przyrządzonym lekarstwem żelazistym, ściśle naukowem, a rozwijającym zupełnie zadanie terapeutyczne długo poszukiwane, jakimby sposobem udzielać żelaza wraz z China w sposób prosty a jednak przyjemny i nierażący a tem zadowolnić każdego”.

(podpisano) Wincenty Kleczyński przyięgły chemik sądowy i szpitalu JCMci i profesor Chemii w Wiedniu. 2234 4-4

Nowa metoda leczenia chorób kobiecych. Słynny lekarz paryżki, dr. Raeborski oddał nową usługę ludzkości, przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych, za pomocą czopków (pessarium), ktorými kobiety mogą same lekarstwa na cierpiące organa przykładać, i tym sposobem leczyć się, bez częstych opatrywań lekarzy, obrażających ich wstydlivość, i bez żadnych przybalań najgorsze zazwyczaj pociążających za sobą skutki. Lecząc się tą metodą, chore nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Her SIMCHE MARGULIES in Lemberg. Sie werden hiemit ersucht meinen Saldo für an Sie gelieferte Waaren laut Ihrer in Händen habender Bestätigung mit 588 fl. 96 kr. auszuliechen, um von der Klage gegen Sie abstellen zu können.

A. M. Pollak, Fabrikant in Wien. 2428 6-0

Dra Kartscha Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycznych, jest w każdej księgarni do nabycia - Ordynacja domowa przy ulicy Teatralnej pod 1. 384 naprzeciw poltoli od godziny 2-3. Wspomniane stałości dają się także listownie radykalnie wyleczyć. 2493 10-7

HANDEL PŁÓCIEN F. HOINKESA we Lwowie, w rynku pod 1. 173 obok księgarni p. Karola Wilda poleca w największym doborze wszystkie gatunki PŁÓTNA, WEBY, bielizny stołowej w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób,

obrusów, serwet, białych i kolorowych serwet do kawy, serwetek, ręczników, białych i kolorowych chustek do nosa, lnianych i bawelnianych dymek, białego, szarego i kolorowego drelichu na materace, na firanki do okien, na powłokę sof i na liberje, białych i kolorowych perkali, shirting na koszule, żółtego, czerwonego i różowego nankinu na pniatki, białego, różnokolorowego sznurkowego i pikowego barchanu, kolorowego płócienka na poszewki, suknie i fartuszeki, bawelnianego batystu, muszliu, białej i czarnej organzyny, podszewki we wszystkich kolorach, pikowych i bawelnianych nakryć na łóżka.

Wszystkie gatunki towarów tkanych i pończoszkowej roboty, jako to: bawelniane i wełniane pończoski dla pań, dziewcząt i dzieci, szkarpetki, kaftanki, kałesony, szkarpetki myśliwskie.

Prawdziwe angielskie nici do szycia, 4-drutowe królewskie nici, pottendorfska i kolorowa bawelna do pończoszkowej roboty, bawelna do haftowania, przedzę do znaczenia bielizny, tasienki llnane, guziki do koszul, angielskie igły i jedwab w różnych kolorach do szycia.

Utrzymaj także na składzie prawdziwą rosyjską i chińską herbatę w oryginalnych paczkach po 1/2, 1 i funtowych i sprzedaję takową po złr. 1.20, 1.60, 2, 2.40, 3, 4, 5 i 6 za funt. Wszystkie gatunki herbaty są świeżo sprowadzone, tegorocznego zbioru, czystego i przyjemnego smaku i aromatu.

Na sprzedaż wieś obejmująca ornego pola 141, lasu 150, łąk 40 morgów; propinacja przynosi rocznie 200 złr. w. a.; budynki murywane są w najlepszym stanie. Kupić można z inwentarzem, lub bez inwentarza.

Blizsza wiadomość powziąć można u gospodarza w hotelu Georga. 2507 3-3

Rzepa pastewna nasienie (Stoppelribe), i kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a. w handlu nasion J. BULSIEWICZA w Bochni. 2495 5-5